Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy.
Nr. 29. Kraków, dnia 15 lipca 1928 r. Rok XVI.

Prenumerata roczna wynosi:
w Polsce . . . . . . 8 złotych
zagranicą . . . . . 16 „
w Ameryce . . . . 2 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Redaktor naczelny: Jan Owiński.

Konto czekowe: P. K. O. Kraków, Nr. 401.065
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Burzenie podstaw ustroju demokratycznego jest niebezpieczeństwem państwowem.

Wywiad marsz. Piłsudskiego o pracach Sejmu wywołał dyskusję — pozatem, i to nie źle, że tak.

W Polsce panuje jednak spokój niepokojący nie dlatego, żebyśmy chcieli niepokoju, ale, że czuć atmosferę napęczniałą i duszną wśród polskiego społeczeństwa.

Nikomu nie marzą się „ruchawki". — Bogu za to dzięki.

Krecią jednak robotę prowadzą komuniści i mniejszości narodowe, a sytuacja mas ludowych jest nieszczególna — dlatego ten pozorny spokój jest niepokojący właśnie w tej chwili.

Na czas tej ciszy wypadł wywiad Marszałka. Wywiad uderza w Sejm.

Dlaczego?

Na to odpowiedź jest jedna: **Widocznie Sejm jest komuś niepotrzebny.**

A komu Sejm jest potrzebny?

Sejm jest potrzebny przedewszystkiem masom chłopskim.

Dlaczego? Dlatego, że chłop nie ma żadnej innej obrony prócz Sejmu.

Robotnik może bronić się i zdobywać strajkiem.

Obszarnik, kapitalista, wielki przemysłowiec bronią się pieniędzmi, któremi przekupują różnych szpiclów, uwijających się wśród chłopów i w stronnictwach ludowych. Przykłady tej szpiclowskiej roboty, opłacanej przez obszarników, mamy i u nas i w całej Polsce. Dlatego też występowanie przeciwko Sejmowi jest równocześnie niebezpiecznem zjawiskiem, ponieważ chłopi mogą się ewentualnie znaleźć bez potrzebnej im obrony parlamentarnej. Coby się działo, gdyby Sejmu nie było? Ot możeby już był podatek gruntowy podwyższony, nowy podatek budynkowy wprowadzony i nowy podatek majątkowy nałożony. Sejm jednak przez większość ludową uniemożliwił te zamierzenia, każąc oszczędzać gdzieindziej i szukać więcej odpowiednich źródeł podatkowych.

Zdaje się jednak, że poniżanie Sejmu w opinji obywateli dzisiaj jest odczute jako krzywda, krzywda i obywatelom, albowiem Sejm obecny okazał dużą sprawność, godność i pracę wydatną.

Klub Piasta w odpowiedzi na wywiad marsz. Piłsudskiego odpowiedział godnie: **Sejm jest władzą, którą należy szanować. Niszczenie władzy jakiejkolwiek może doprowadzić do bardzo poważnych następstw niekorzystnych dla Państwa i Narodu.**

Była opinja w Warszawie, że nad wywiadem marsz. Piłsudskiego należało przejść do porządku i milczeć. Nie zamilczano jednak. Odezwali się socjaliści. Socjaliści strzygą i golą. Ich krętanina przyczynia się tylko do pogłębienia anarchji; ich występowanie przeciw rządowi i obecność ich ministrów w rządzie kłócą się wzajemnie, bo to jest sprzeczne z prostym rozumem.

W odpowiedzi na wywiad marsz. Piłsudskiego dał marszałek Sejmu Daszyński wywiad utrzymany w tonie poważnym. W wywiadzie tym omawia prace Sejmu w ostatniej kadencji, a więc nad budżetem, oraz innemi sprawami, które znalazły się na porządku obrad Sejmu.

Marszałek Daszyński uważa, że Sejm pracował bardzo pilnie i znacznie szybciej niż poprzednie, że obecny skład liczbowy w Sejmie nie daje rządowi większości, gdy opozycja, która jest w większości, nie może utworzyć rządu.

Zdaniem marsz. Daszyńskiego są trzy drogi wyjścia z obecnej sytuacji sejmowej:

1) rozwiązanie Sejmu;

2) utworzenie większości jedynki wraz z lewicą;

3) zamach stanu.

Sądzimy, że rozwiązanie Sejmu nie da lepszego Sejmu, aczkolwiek **my, Piastowcy, raczej wolelibyśmy przeprowadzić nowe wybory.**

Utworzenie większości z jedynką i lewicą byłoby stwierdzeniem ugody obszarników z socjalistami, która zresztą dzisiaj rzeczywiście istnieje, a jest tylko kryta.

Zamach stanu polityczny byłby poprostu katastrofą. Możliwy tylko byłby zamach stanu społeczno-gospodarczy, t. zn. przeprowadzający w radykalny sposób parcelację i uporządkowanie stanu posiadania wiejskiego. O jakim zamachu stanu mówi marsz. Daszyński — nie wiemy.

Dalej marsz. Daszyński zwraca uwagę na pewne cechy naszego parlamentaryzmu, np. Sejm nie uchwala votum nieufności ministrowi, lecz skreśla jego fundusz dyspozycyjny, a minister nie wyciąga z tego konsekwencji.

Marsz. Daszyński uważa, że błędem było odrzucenie ustaw podatkowych w pierwszem czytaniu, bowiem Sejm, aby nie być karygodnym, nie może być niemym i muszą się na nim ścierać różne poglądy na wszelkie sprawy.

Widzimy, że Daszyński, jak i zresztą jedynka i socjaliści nie są zadowoleni z odrzucenia przez Sejm nowych podatków.

Wreszcie marsz. Daszyński stwierdził że w obecnej sesji Sejmu nie było gwałtownych wystąpień i że upłynęła ona spokojnie. Gdyby utworzono w tym Sejmie stałą większość, mógłby parlamentaryzm polski rozwinąć się pomyślnie, jako potężny czynnik życia politycznego. Gwałtowne zamachy na konstytucję i parlamentaryzm mogą doprowadzić do ciężkich przesileń.

U nas w Polsce się kręci, blaguje i cyganí. Ludzie zioną nienawiścią do siebie. Inteligenci grup sanacyjnych z wściekłością starają się zniszczyć każdego, kto staje w szeregach ludowych. Dlaczego? Oni sami nie wiedzą dlaczego, a może dlatego, że obawiają się, aby potracili swoje wpływy?! W takim razie nie jest to polityka państwowa — ale osobista.

My nie potrzebujemy wpływów złych, a dobre zawsze mieć będziemy, chyba, że ustrój demokratyczny upadnie.

Gdzie przysięga?

Poseł Sobolewski, sanator, w Sejmie, przemawiając, użył określenia, że zmiana konstytucji nastąpić musi z **Sejmem czy mimo Sejmu.** Wyrażenie to spotkało się z silnym protestem, rezultatem czego było odwołanie z trybuny sejmowej i wytłumaczenie, że nie chciał w ten sposób określić stanowiska „jedynki".

Tymczasem w nr. 183 „Ilustr. Kurjer Codz." znajdujemy sprawozdanie z posiedzenia kieleckich „bebeków" i czytamy tam, że wzięli udział w posiedzeniu: **„z ramienia władz wicewojewoda dr. Kroebl i naczelnik wydziału bezpieczeństwa dr. Klug.** Po obszernem i rzeczowem sprawozdaniu o sytuacji parlamentarnej bloku, złożonem przez posła Targowskiego, przemawiali inni, obecni na Zjeździe posłowie i senatorowie. **W przemówieniach tych wskazano na konieczność naprawy konstytucji, choćby mimo Sejmu".**

Czy pan prokurator w Kielcach wystąpił przeciwko obecnym na sali, zapowiadającym **przewrót?** Czy władze wystąpiły przeciwko urzędnikom, którzy przysięgę złożyli służbową i według swej ustawy, art. 21 mają „przestrzegać ściśle ustaw i rozporządzeń"?

Żądamy, by przysięga coś wartała w Polsce, a nie była starym butem, który rzucić można na śmietnisko.

Wymowne cyfry.

Zapewne mało ludzi w Polsce zdaje sobie sprawę z tego, ile nas kosztuje utrzymanie więziennictwa. Dowiadujemy się o tem z budżetu przedłożonego przez Rząd na rok bieżący. Suma na ten cel przeznaczona wynosi ni mniej ni więcej jak tylko **28 miljonów 221 tysięcy 830 złotych.** Z tego 13 miljonów 221 tysięcy złotych idzie na utrzymanie więźniów (pożywienie, odzież, obuwie i t. d., 18 miljonów złotych na urzędników i strażników więziennych, reszta na wydatki biurowe, utrzymanie i naprawę więziennych budynków i t. p.

Ponieważ przeciętnie znajduje się w więzieniach około 30 tysięcy więźniów, jednoroczny koszt jednego więźnia wynosi ponad **900** złotych.

W powyższych sumach nie są uwzględnione areszty policyjne, w których policja przytrzymuje chwilowo aresztowanych przed oddaniem ich sądom.

Rozumiemy, iż skoro są przestępcy, zbrodniarze, muszą być i więzienia. Leży to w interesie społeczeństwa, żeby złodzieje, zbóje i t. p. siedzieli pod kluczem. Warto dla tego celu ponosić pewne ciężary. A jednak ta ogromna suma 28 miljonów złotych wydawana na więzienia w Polsce musi wywołać pewne zastanowienie, zwłaszcza wtedy, jeśli się ją porówna z innymi wydatkami państwowymi. Suma przewidziana w tegorocznym budżecie na Ministerstwo rolnictwa wynosi **46** miljonów złotych, a po odliczeniu z tego wydatków na urzędników i t. p. wypada na poparcie produkcji rolnej tylko 18 miljonów złotych. Zestawmy teraz sumę 28 miljonów złotych wydawanych rocznie na 30 tysięcy więźniów i sumę 18 miljonów złotych na poparcie rolnictwa, którem zajmuje się około 20 miljonów mieszkańców. Zestawienie to mówi samo za siebie. Wskazuje ono, że jest tu coś nie w porządku.

Nienaturalny jest stan dzisiejszy, w którym rolnictwo z zazdrością musi spoglądać na sumy łożone na więziennictwo...

Z przemówienia p. senatora Andrzeja Średniawskiego

na plenum Senatu, w dniu 21 czerwca b. r.; przy rozprawie budżetowej.

Powiększenie budżetu.

Stoimy wobec budżetu uchwalonego przez Sejm na rok 1928/9. Budżet ten powiększony został o 500 miljonów w stosunku do przeszłorocznego. **Podatki już obecnie są bardzo wysokie, bardzo ciężkie.** Dlatego przestrasza nas ten powiększony budżet. Rząd zapowiada zaprowadzenie nowych podatków, które zostały już w Sejmie wniesione i odrzucone, **lecz mają być z powrotem przedłożone.**

Nędza na wsi.

Podatki te dążą do nałożenia wielkich ciężarów na wieś i na rolnictwo, któremu, według zdania prasy sanacyjnej, jest bardzo dobrze, coraz lepiej i podatków żadnych nie płaci. To jest przedewszystkiem nieprawda. My żyjemy na wsi i widzimy, że na wsi jest bieda, a nawet nędza. W pobliżu miast większych jest trochę lepiej, w pośrodku ośrodków przemysłowych — również, lecz na wsi położonej na prowincji głębokiej jest bardzo wielka nędza. Rok 1926 był nieurodzajnym. Ja przedewszystkiem mówię o Małopolsce, bo te stosunki znam bardzo dobrze.

W roku 1926 był nieurodzaj, w r. 1927, chociaż chybiła ozimina, ale urodziły się ziemniaki i było trochę lepiej. Ale zarobków nigdy nie było żadnych i niema. Otóż przedstawmy sobie, że ogromna masa ludności rolniczej i małorolnej to są drobni rolnicy od 1½ morga do 5 morgów, tych jest największa ilość. Taki rolnik ma na utrzymaniu od 4 do 8 osób, przeciętnie biorąc, więc mu nie wystarcza, żeby tę rodzinę wyżywił ze swej własnej roli; szuka zarobku i nie może go znaleść. Wskutek tego położenie jego jest bardzo złe. Wieś się zadłuża na wszystkie strony.

Następstwa wojny.

Ponadto muszę dodać, że rolnictwo nie zdążyło się jeszcze należycie odbudować po wojnie. Po wielkiej wojnie przyszła wojna ukraińska, potem wojna z bolszewikami, **wojna głównie niszczy rolnictwo.** Ona żeruje na rolnictwie, zniszczyła ziemię, budynki, zabrała inwentarz, zabrała zapasy wszystkie, całe zbiory, ma się rozumieć ludność musiała uciekać. Po powrocie zastała pustkę i musiała zaczynać na nowo. A jeszcze dodam, że po wojnie przyszły kontyngenty, przyszły ceny maksymalne, przyszedł ciężki zakaz wywozu produktów rolnych zagranicę, i t. d. Otóż, to głównie krzywdziło rolnictwo i dopiero od sierpnia 1925 r. te zakazy zostały zniesione. Za krótki to jest czas, aby rolnictwo mogło się dorobić, nie płaciło dużych podatków, ale wskutek ograniczeń połowa pracy rolnika szła za pół darmo na korzyść całego społeczeństwa, bo **wskutek zakazów i ograniczeń wszystko, co on produkował było o połowę tańsze, niż na całym świecie, zaś to, czego on potrzebował było o połowę droższe.**

Stosunek cen obecnych do przedwojennych.

Piszą, że obecnie produkty rolne zrównały się w cenie z produktami przemysłowemi, to słyszy się nawet z tej trybuny. Dla porównania podam Panom ceny zboża. Istotnie ceny zboża są dzisiaj wysokie, ale głównie większa własność i ziemianie na tem zyskują. Małorolny wprawdzie także produkuje zboże, ale on tego zboża nie sprzedaje, tylkoz używa do wyżywienia swoje rodziny i jeszcze najczęściej musi dokupić. Ci małorolni mają bydło, może nie bydło, ale cielę, owcę, świnię. Hodowla, to było zwykłe zajęcie rolnictwa małego, bo oni głównie zajmowali się hodowlą świń, sprzedawali nabiał i jaja. Bydło zaledwie obecnie dochodzi do ceny przedwojennej.

Mam sprawozdanie z targu krakowskiego z 18 maja 1928 r. Za krowę płacono przed wojną średnio po 1 koronie za 1 kilo żywej wagi, teraz 1.13 zł. do 1.90 zł. za kilo żywej wagi; za krowy 84 gr. do 1.72; za jałówki 1.26 zł. do 1. 82; za świnie 1-szej klasy 1.85 zł., 2-ej klasy 1.75 zł., 3-ej klasy 1,65 zł. Przed wojną płacono za świnie nawet po 2.20 do 2.50 koron. A trzeba wiedzieć, że obecnie to jest sezon, kiedy bydło jest najdroższe. Są to daleko niższe ceny niż przed wojną. Szczególnie cena na świnie jest taka, że nie opłaca się hodować. Dawniej hodowcy świń zarabiali na ich hodowli. — Nabiał i mleko dziś nie jest droższe niż przed wojną, może tylko jaja są droższe. Natomiast obuwie, odzież, 4 razy drożej kosztują niż przed wojną. Np. zarzutka na lato (sam kupowałem) bardzo porządna za 30 koron można było kupić przed wojną, obecnie kosztuje 180 złotych.

Oto jest mniej więcej stosunek cen obecnych do przedwojennych.

Zwiększenie ciężarów podatkowych.

Dochód małego rolnika wynosi brutto 200 do 600 złotych rocznie. On musi z tego żyć cały rok z rodziną, więc żyje w nędzy. Dobrze jeżeli mu się trafi jakiś zarobek, to wówczas sobie trochę dorobi. Wołamy oświaty i szkół jaknajwięcej, ale jeżeli warunków egzystencji tych ludzi się nie naprawi, to i szkoły nie wiele pomogą, bo oświata musi iść w parze z dobrobytem. Mówi się i pisze, że chłopi podatków nie płacą. Ja sobie pozwolę przytoczyć przykład bogatszego chłopa i płaconych przez niego podatków i wogóle danin razem z asekuracją. Za ścisłość ręczę, bo zestawiłem je z kwitów otrzymanych przez niego. Chłop ten posiada 18 morgów gruntu ornego górskiego, 3 morgi pastwisk, 27 morgów lasu młodego przeważnie, w tem 4 morgi grubszego, czyli razem 48 morgów. Obliczony w katastrze czysty dochód z jego gruntu wynosi 146 zł. i 75 groszy. Są tu grosze, bo to było w koronach i zostało przerachowane na złote. Otóż ten gospodarz płacił z tego przed wojną podatku gruntowego i domowego około 100 koron. Dochodowego podatku płacił ten gospdarz 25 koron, asekuracji 15 koron, czyli razem podatek wynosił 140 koron. Obecnie w roku 1927 zapłacił ten gospodarz podatku gruntowego 96 zł. 96. gr., podatku majątkowego 201 zł. 15 gr., podatku dochodowego 93 zł. 93 gr., podatku mieszkaniowego 37 zł. 80 gr., podatku drogowego 46 zł. 38 gr., asekuracja 22 zł. 22 gr., i Kasa chorych, ponieważ to jest wieś przyłączona do miasta więc jest i Kasa chorych 135 zł., czyli zamiast przedwojennych 140 koron zapłacił obecnie 633 zł. 43 gr.

Wysoki procent ruiną rolnika.

Dziś ludność zadłużona nietylko w Banku Rolnym, ale i w kasach miejscowych, a także i w różnych sklepach, a wszystko na wysoki procent, bo na 12 i wyżej. Takiego procentu rolnictwo nie opłaci i to każdego doprowadzi do ruiny.

„Gdy pieniądze mają rolnicy mają je wszyscy".

Przysłowie niemieckie mówi „Gdy pieniądze mają rolnicy to mają je wszyscy". Rozumieją to Niemcy i dlatego tam podatki gruntowe były bardzo małe. Najmniejsze ze wszystkich zaborów, lecz dlatego tamtejsze rolnictwo stanęło bardzo wysoko. Podatki dotychczasowe są dość wysokie, a tu się myśli o podwyższeniu nieomal o 100% oprócz nowych budynkowego i majątkowego.

Kary za zwłokę i egzekucje wzrastają.

Mała własność zapłaciła podatek gruntowy pod grozą egzekucji, lecz wielka własność i wielki przemysł nie zapłacił wymierzonego podatku. Teraz ma być wymierzony **stały podatek majątkowy 5 pro mille, czego gospodarstwo rolne nie wytrzymałoby.**

Że już dzisiejsze podatki są uciążliwe najlepszy dowód w tem, że kary i egzekucje oraz procenta za te podatki ogromne sumy przyniosą i z roku na rok wzrastają. Za rok 1925 przyniosły skarbowi 26 miljonów 700.952 zł., za r. 1926 — 27 miljonów 451.647 zł, a za rok 1927 — 33 miljony 944.945 zł.

Konieczność obniżenia stopy procentowej.

Nadmieniam, że rolnictwo nie wytrzymuje wy**sokich procentów**, jakie są obecnie. Kredyt jest o wiele za mały i rolnicy muszą szukać kredytu w różnych instytucjach, które pobierają najmniej 12%, a prócz tego są i inne koszta przy tem, które ten kredyt podrażają. Koniecznem jest, aby, Bank Polski obniżył stopę procentową przynajmniej na 6% i żeby bezpośrednio, a nie za pośrednictwem banków udzielał kredytu Kasom komunalnym. W materjałach o działalności rządu nie ma bliższych szczegółów o przeprowadzonych meljoracjach jest tylko wykazane, ile zawiązało się spółek w ostatnich trzech latach, ile preliminowano, lecz niema, ile hektarów ziemi zdrenowano, oraz ile na ten cel wydano. Byłoby to dla nas bardzo interesujące.

Stosunek rządów do rolnictwa.

Zaznaczyć muszę, że już rząd p. Aleksandra Skrzyńskiego w sierpniu 1925 roku zaczął przychylniej traktować rolnictwo, niż poprzedni rząd p. Grabskiego. P. Zdziechowski, jako minister skarbu, przez kilka miesięcy pracował z całym wysiłkiem przy współdziałaniu Sejmu, żeby zrównoważyć budżet, poobcinano wszystkie budżety poszczególnych ministerstw, jedynie nienaruszono budżetu ministerstwa rolnictwa. Do tego stopnia wprowadzono wszędzie oszczędności, że nawet urzędnikom 4—6% poobcinano pensję. Obniżono również djety posłom i senatorom, ale właściwie nie obniżono, bo oni sami sobie obniżyli, widząc, że tego jest potrzeba. Wprowadzono wszelkie oszczędności, a Sejm uchwalił 10 procentową podwyżkę od danin publicznych, dla powiększenia dochodów. Tak, że **bilans handlowy Państwa od września 1925 r. był czynny, i to wszystko** sprawiło, że budżet już w czerwcu 1926 r. mógł być zrównoważony.

„Sanacja" a Towarzystwa rolnicze.

Także i **traktowanie naszych Towarzystw Rolniczych nasuwa pewne objekcje, którym podobno ze względów politycznych wstrzymano subwencje, lecz** je po kilku miesiącach przywrócono, ale przez to sparaliżowano ich działalność. **Przez cofnięcie subwencji musiano odwołać dużo kursów, które się corocznie odbywały w czasie zimy.**

Lepiej — czy gorzej?

Mimo twierdzenia, że jest coraz lepiej, ja sądzę przeciwnie, że położenie Skarbu psuć się zaczyna. Bilans handlowy Państwa od 17 miesięcy jest deficytowy. Ludność wiejska żyje w nędzy i jest obdłużona, rzemieślnicy w małych miasteczkach obdłużeni po uszy, nie można myśleć o wprowadzeniu nowych podatków, ale przeciwnie istniejące zbyt uciążliwe, jak podatek obrotowy trzeba odpowiednio zmienić, żeby nie był taki uciążliwy i niesprawiedliwy.

Samorząd.

Obecnie na samorządy nakładą się coraz większe obowiązki, np. utrzymywanie szpitali, ściąganie podatków, opieka społeczna, popieranie hodowli bydła i częściowe pokrywanie kosztów przysposobienia wojskowego i t. p.

To są nowe rzeczy i dlatego o nich wspominam. Najważniejszym jednak obowiązkiem samorządów powiatowych jest utrzymanie i budowa dróg w powiecie. Ponieważ najwięcej podatków na samorządy idzie od rolników i podatek ten zwykle bywa spłacany w jesieni, to wtedy samorządy, chcąc wyrobić to, co mają w budżecie, całą siłą rozpoczynają roboty na drogach, odrywając ludzi od młocki, od kopania ziemniaków i od robót przy zasiewach. Wtedy, dzień krótszy i drożej muszą robociznę płacić i ostatecznie dochodzą nawet do mrozów, a te często niszczą roboty. Dość na tem, że to jest niekorzystne.

Rezolucje.

Senat wzywa Rząd, ażeby się postarał o obniżenie **procentu przynajmniej o 2% w Banku Polskim i żeby** następnie unormował odpowiednio procent w obrocie ogólnym całego Państwa.

Sądzę, że wszyscy się z tem zgadzają i dziwię się nawet, że po otrzymaniu pożyczki stabilizacyjnej, tak długo nie zniża się naszej stopy procentowej, tem więcej, że Francja, która nie ma ustabilizowanej walutym a tylko stopę 3½% w państwowym Banku Francuskim.

Jeżeli potanimy procent, to i wszystko będzie tańsze.

Druga rezolucja brzmi w sposób następujący:

Senat wzywa Rząd, aby dozwolił względnie nakazał powiatowym samorządom, **by z dochodów podatkowych, wpływających w jesieni, tworzyły rezerwy** (fundusz obrotowy drogowy), **kóry ma służyc na prowadzenie robót drogowych wiosną i latem** następnego roku.

Czy to niebezpieczeństwo?

Zdawało się, że w odrodzonej Polsce, wskrzeszonej ofiarnością i krwią ludu naszego, który tyle poniósł ofiar, nie będzie miejsca dla tych, co może najmniej przyczynili się do Jej wskrzeszenia, a nawet na szkodę Jej działali. A jednak cicho wyłażą z mroków zapomnienia, cienie haniebnej przeszłości. Okazują się cienie spruchniałych trupów i sięgają po władzę w Polsce. Marzą się im dawne błogie czasy świetności, kiedyto biedny chłopek, nieświadomy, był ich niewolnikiem, musiał całować jasnego dziedzica w rękę, a jako jego własność, był dawany córom szlacheckim w posagu, wraz z wsią, bydłem, wyprawą, sukniami i majtkami.

Wspominają te beztroskie czasy i pragną je znów wprowadzić. Nałożyć podatki i ciężary na wieś, chłopu się za dobrze powodzi, stworzyć dziedziczny Senat, gdzieby książęta i hrabiowie zasiadali, o to ich

pragnienia, o to ich zabiegi. I zaczynają się rozrastać, umarłe cienie przeszłości chcą żyć i rządzić. O jaśni książęta i wy ciemni hrabiowie! źle się bawicie, te czasy już nie wrócą. Lepiej wyjechać za granicę, do badów (jak to lubicie) i tam błyszczeć i marnowanym groszem, szukać znaczenia, tu mimo wszystko niczego nie doczekacie! Widzieliście ten Zjazd wspaniały w Wierzchosławicach, gdy na wezwanie swego ukochanego wodza Witosa, kilkatysięczny lud, z całej Rzeczypospolitej, stanął. A sami wiecie, że nie było agitacji, ani zaproszeń, lecz w ostatniej chwili się to stało i temu przypisać należy, że kilka razy tyle się nie zjawiło.

Widzicie, że Piast nie został rozgromiony wyborami, ale rośnie i rozwija się, odpadły tylko szumowiny polityczne. Ludzie honoru, ludzie uczciwi i oddani całą duszą swej idei, stoją niezachwianie przy zielonym sztandarze, przy swym ukochanym wodzu Witosie. Ta wytrwałość i ukochanie naszych celów, to nasza siła.

Smutne to dla was, bo smutne, ale Piast jest i będzie!

Jerzy Ostroga.

Ustawa o amnestji.

Dla upamiętnienia dziesięciolecia odzyskania niepodległości przez Państwo Polskie przedłożył rząd projekt ustawy o amnestji, który wskutek uchwalenia go przez Sejm i Senat stał się ustawą.

Ustawa ta składa się z 21 artykułów.

Przytaczamy najważniejsze:

Art. 2. postanawia, że amnestja dotyczy przestępstw, należących do właściwości sądów karnych, zarówno powszechnych, jak wojskowych, oraz do właściwości władz administracyjnych.

Art. 3 i 4 odnoszą się do przestępstw wynikłych w okresie wojny polsko-ukraińskiej w 1918—1920 r. są dobrodziejstwem dla ludności ukraińskiej, mimo to posłowie ukraińscy oświadczyli z trybuny sejmowej, że amnestja ta nie zadowala ich, że „krzywdzi“ naród ukraiński.

W art. 6, 7, 8 i 9 ustawa amnestyjna darowuje częściowo kary za przestępstwa komunistyczne, tworząc wyłom w dotychczasowych ustawach amnestyjnych, które przestępstw komunistycznych wogóle nie dotyczyły.

Mimo to komuniści uderzyli na „biały teror“ w Polsce, postawili wnioski zapewniające bezkarność najgorszym wrogom państwa.

Za wnioskami tymi głosowali jak jeden mąż socjaliści i mniejszości.

Dla ludności wiejskiej najważniejsze są art. 7 i 8. Artykuł siódmy puszcza w niepamięć i przebacza przekroczenia i przestępstwa, popełnione przed 3 maja 1928, za które dotąd nie została wymierzona kara; artykuł ósmy darowuje, względnie łagodzi kary za owe przekroczenia i przestępstwa, popełnione przed 3 maja 1928.

Jakież to są owe przekroczenia i przestępstwa, co do których postępowanie karne nie będzie wdrażane, a wdrożone będzie umorzone? Są to:

a) wszelkie wykroczenia administracyjne, łącznie z porządkowemi, bez względu na rodzaj i wymiar kary;

b) przestępstwa (występki), za które ustawa przewiduje, jako karę najsurowszą, karę pozbawienia wolności (tj. aresztu, względnie więzienia), nie powyżej 3 miesięcy lub grzywnę;

c) przestępstwa, zagrożone karą pozbawienia wolności do jednego roku, jeśli przestępstwo popełniono wyłącznie z pobudek politycznych, religijnych, społecznych;

d) przestępstwa popełnione drukiem;

e) przestępstwa, polegające na zniewagach władz państwowych i samorządowych, oraz na zniewagach urzędników i innych funkcjonarjuszy tych władz.

f) przestępstwa skarbowe, za nieuprawnioną uprawę tytoniu, jeśli uprawiona pod tytoń przestrzeń gruntu nie przenosi 20 metrów kwadratowych.

Jeśli za owe pod a) do f) przestępstwa wymierzono już karę, ale tejże w całości lub w części niewykonano, w takim razie w myśl art. 8 ustawy amnestyjnej kary te darowuje się w całości lub w części.

Tak np. jeśli ktoś uprawiał tytoń na przestrzeni nie przenoszącej 20 metrów kwadratowych i został już ukarany, karę darowuje się mu w całości, jeśli przestrzeń przenosi 20 metrów — darowuje się karę w $^3/_4$ częściach. Jeśli karę orzeczono wyżej 1 roku, darowuje się $^1/_3$ część kary, z tem, że pozostałe $^2/_3$ części nie mogą przenosić 10 lat.

Karę dożywotniego więzienia ogranicza się do lat 10-ciu, karę śmierci zamienia się na karę 15-letniego ciężkiego więzienia.

Artykuł 9-ty ustawy wyłącza z pod amnestji:

1) szpiegostwo,

2) przestępstwa wojskowe,

3) umyślne pozbawienie życia człowieka, ciężkie uszkodzenie ciała,

4) rabunek,

5) fałszerstwo pieniędzy,

6) przemytnictwo,

7) stręczenia do nierządu i t. p.

Równocześnie z kary umarzają się skutki karnosądowego skazania.

Art. 16. postanawia, że amnestja stosuje się także do przestępstw ściganych z oskarżenia prywatnego, (np. obraza czci) jednakże co do tych przestępstw nie umarza się postępowania karnego, owo przeprowadza się. a tylko darowuje się karę, natomiast koszta postępowania, odszkodowanie i t. p. musi zapłacić oskarżony.

Art. 18. postanawia, że amnestję zastosuje władza, przed którą toczy się postępowanie, względnie władza zarządzająca wykonanie wyroku.

Amnestję stosuje się z urzędu, bez wyczekiwania wniosku okarżonego.

Od decyzji sądu powiatowego można wnieść zażalenie do sądu okręgowego w ciągu 30 dni od jej doręczenia.

Od orzeczenia sądu okręgowego przysługa zażalenie do sądu apelacyjnego, od orzeczenia starostwa do województwa.

Takie są najważniejsze postanowienia ustawy, która zaczęła obowiązywać z dniem 1-go lipca b. r.

Kto ciekaw szczegółów może zamówić odnośną ustawę w Dyrekcji drukarni państwowej w Warszawie.

Kogo pasuje Bojko na swego następcę?

Na zebraniu „bebloków“ krakowskich wygłosił poseł Bojko — tak donosi prasa sanacyjna — przemówienie, w którem między innemi powiedział, że — sam już stary jest — powrotu niema, a zatem prosi „jedynkowców“ o objęcie po nim spadku pracy wśród ludu. Przywódcą tych „jedynkowców“ jest dziś pos. Sanojca, którego sen. Bojko dopiero od niedawna uważa za swojego następcę. Był bowiem czas, kiedy sen. Bojko w „Piaście“ mocno zwalczał porozumienie konserwatystów z radykałami chłopskimi (jak pos. Sanojca), kiedy w roku 1923 przyszło do utworzenia rządu centrowo-prawicowego.

„Rozumiem warchołów i ludzi zarozumiałych, o marnych zdolnościach, rozumiem innych lewicaków, którzy lamencą, bo im zdechła kurka, co im jedynie złote jajka znosiła, ale co do panów stańczyków, ziejących jadem na tę zgodę, trudno mi zrozumieć. Ludzie ci, mieniący się ludźmi „ładu i porządku“, zawzięcie niegdyś zwalczali demokratów, potem Stojałowskiego, a Wysłoucha zwali „Kłapouchem“, zwalczali ruch ludowy w Galicji z całą namiętnością. Dziś Sanojce, Putki, Łuckiewicze, Grünbaumy i t. p. są u nich ludźmi wartościowymi i przedrukowują ich wypociny z gazetek z całym cielęcym zachwytem, byle sobie ulżyć w swem zacietrzewieniu dziedzicznem. Zamiast pomóc w montowaniu konsolidacji stronnictw polskich w Sejmie i kraju, oni judzą gorzej od najskrajniejszego warchoła i to „w Imię Boże“ i „dla dobra Ojczyzny!“ Dlaczego? Bo ich tam niema!... A jeżeli się wam niektórym tak bardzo podoba robota pp. Thuguttów, Sanojców i Grünbaumów, to powrót zawsze do nich jest możliwy, ale czy to i Polsce i wam „Czasownikom“ wyjdzie na lepsze, to sobie już sami dośpiewajcie“.

Dziś p. Sanojca awansowany na następcę Bojki... Radziwiłł i Kirschbraum na adjutantów, a Ciszak na pomocnika.

Tak to czasy się zmieniły — a chłopi niektórzy jeszcze myślą, że bez organizacji gotowe gołąbki spadną im do gąbki.

J. I. KRASZEWSKI 31

Stara baśń.

— Rodzone dwie dłonie, siostrzyne... poczęła mrucząc — a dole, a dole! gdzie jednej po drugiej!...

— Którąż z nas być byś nie chciała? — spytała Żywia.

— Ani jedną, ni drugą — śmiejąc się rzekła stara — znowu żyć, znowu płakać, znowu młodość nosić, aby stracić!... O! nie! nie!... ani białej, ani czarnej, ani żadnej nie chcę doli... Miodu ja kubeczek wolę, a potem sen słodki, sen złoty, a choćby się już nie budzić... W kubku miodu szczęścia tyle, ile go już na całym świecie nie ma... A ty, nie idź na Kupałę...

Dziewczęta z napół oszalałej staruszki śmiać się poczęły. Jaruha śmiała się z niemi.

Wzięła ponownie zwieszoną dłoń dziewczęcia i patrzyła w nią.

— Rozmiłował się w tobie strasznie — szeptała.

— Kto?

— Nie wiem! ktoś ładny chłop, młody, bogaty... Ej! nie idź na Kupałę...

— Ale z nami bracia i rodzina będzie... cóż się nam tam stać może? — zawołała Żywia.

— Kogoś czuję, obcy jakiś!...

Jak zwierz wietrzyć poczęła i oczy obracać. W istocie o kilka kroków od nich stał z zakrwawionem okiem i głową wychodzący z lasu Znosek. Na widok jego dziewczęta się przestraszone porwały, Jaruha popatrzyła tylko.

— E! — rzekła — nie macie się czego bać... to znajomy, ale gdzieś musiał po miodzie przez las wędrować, gałąź mu oko wybiła i głowę sobie pokrwawił.

— Jaruho! — krzyknął zdala karzeł — ratuj mnie, a daj ziele.

Widząc pokaleczonego dziewczęta, zamiast uciekać, przyzostały trochę za drzewo się zasunąwszy.

— Chodź tu, zobaczymy!... — mruczała stara.

Znosek się zwlókł, ręką wciąż trzymając oko, a raczej miejsce, z którego ono wypłynęło, doszedł tylko do drzewa, przy którem siedziała stara i padł na ziemię.

Zapominając o wszystkiem, Jaruha ręce wyciągnęła ku jego głowie i poczęła ją macać.

— A coś to się ze żbikiem całował? — zapytała. — Po co ci było takiego przyjaciela szukać?

Ręką podniosła mu brodę do góry i odsłoniła oko.

— A oko... oko ci strzałą wybito! człowiecze! — krzyknęła — gdzieżeś ty był na biesiadzie! Dobrześ cię tam przyjmowali! Popamiętasz całe życie...

Zaczęła się śmiać dziwnie i poszła znowu do worka po zioła.

Żywia ulitowawszy się, chwyciła biały swój fartuszek i spojrzawszy na starą, oddała z niego pas, aby mu było czem obwiązać głowę. Podała go milcząc starej.

Jaruha wzięła płótno w ręce i ziela narwała tuż przy sobie, ale się ociągała z poratowaniem biedaka, który ręką wciąż oko tulił i zęby ścinając syczał.

— Juści to i wilka kulawego, gdy poprosi, trzeba ratować — rzekła cicho — ty Znosku nie wart tego, aby ciebie żywiono, boś ty dużo namorzył ludzi... a no! kto wie, żbik cię może poprawi... Ustatkuj się chłopcze, weź mnie za żonę, pójdziemy razem na bocianie gniazdo i będziemy gospodarowali. Ty mi będziesz żabki zielone nosił, ja ci będę klekotała...

Jaruha się śmiała, ale trawą i liśćmi okładała mu głowę i białem płótnem wiązała ją powoli.

— Mówże ty, gdzieś bywał? i co ci żbik zawinił?

Syknął tylko Znosek.

— Z tego oka nic nie będzie — rzekł.

— Darmo o niem i nie myśl, bo go niema, rzekła Jaruha — a nowe wstawić trudno. Od wody żywiącej odrasta, ale jak tu trafić do niej. Żmij siedzi na straży... smok lata nad nią... siedm lat trzeba iść do niej, siedm się spinać na górę...

Żywia litościwa, widząc, że drżące ręce starej Jaruhy płachty nie potrafią zawiązać, przysunęła się do Znoska i zręcznie obmotała mu głowę. Jedyne pozostałe oko podniósł ku niej, ale w niem jeszcze więcej złości było i gniewu, niż wdzięczności.

— Ja ci ból odczynię — rzekła Jaruha, ale musisz się przyznać, gdzieś bywał... Juści kto może u knezia pod stołem się wylegiwać, z dobrej woli w las nie idzie.

Dziewczęta, zaledwie posłyszały o kneziu, pierzchnęły obie, dosyć było tego imienia, aby je spłoszyć. Porwały za koszyki i uciekły. Stara popatrzyła za niemi tylko i zwróciła się do Znoska.

— Teraz mów — rzekła — gdzieś to się tak podrapał?

— Chodziłem po lesie... zobaczyłem dziuplę...

— Miodu ci się zachciało...

— Żbik w niej siedział...

— A strzałę w oko, kto ci posłał?

Znoska przypomnienie tej rany, wściekłym uczyniło. Podniósł obie pięści.

— Nie daruję, póki jednemu z nich oka ze łba nie wyssę — zawołał — kneź mnie pożałuje...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Budujmy naszą siłę!

Bracia ludowcy, mimo takiego nacisku ze strony władz w czasie wyborów, mimo tylu szynkan, na naszą zjednoczoną listę padło około miljon głosów, padło ich więcej, lecz poszły na wiatr. Przyjmijmy to, że z tych głosów tylko 400.000 było ludowców „Piasta“, a jednak jest to taka duża siła, że gdybyśmy zechcieli ściśle się złączyć, naprawdę zorganizować się, tak jak się inni organizują, to liczyćby się musieli z nami wszyscy, którzy dziś mają nas za śmiecie, za rozbitą i bezrozumną masę.

Mimo takiej naszej liczebności, nie stanowimy dla nikogo żadnej potęgi, mamy w Małopolsce tylko jedno pismo „Piast“ i to nie takie, jakiegobyśmy sobie życzyli, nie mamy we Lwowie własnego domu, lokalu, nie mamy grosza na żadne wydawnictwo ludowe, a przecież wie każdy, jaką bronią, jaką potęgą jest prasa, własne wydawnictwa. Od kogo to zależy, czy może od naszych posłów? Nie — to zależy od nas samych.

Wstyd nam powinno być, że nasz „Piast“ taki skromny, że nie mamy we Lwowie swojej „Sprawy“ — nie mamy możności wypowiedzieć się tyle ilebyśmy mogli. Aby temu zaradzić, złóżmy jednorazowo wszyscy skromny dar po 1 zł. na „Piasta“, a złożymy bajeczną sumę 400.000 zł. Za sumę tę możemy mieć „Piasta“ ilustrowanego, serję ludowych wydawnictw, fundusz na nagrody konkursowe, fundusz na „Sprawę“ we Lwowie, jednem słowem potężną stanowić organizację.

Zdobądźmy się wszyscy na ten skromny wysiłek, a zobaczymy, ile będzie wrzasku i lęku w obozie przeciwnym, jak będą o nas radzić. Czas, byśmy przestali mówić tylko o tem, że stanowimy potęgę, a naprawdę potęgą się stali. Czas, byśmy organizację naszą zcementowali swojemi ofiarami na swoje własne cele, byśmy przestali oglądać się na pomoc z góry, czy z boku, ale szli o własnej sile do wyznaczonego celu. Wzywam więc wszystką brać ludową do złożenia po jednym tylko złotym do naszego ludowego skarbca. Postanówmy sobie tak, musimy tę ofiarę złożyć, z zaparciem się siebie, niech jeden odmówi sobie parę kieliszków wódki, choćby nawet był bardzo spragniony, drugi niech odmówi sobie paczkę tytoniu i t. p. — jednem słowem, niech każdy złoży tę ofiarę w terminie do 15 sierpnia, tak aby na jesieni rozszerzyć „Piasta“, wznowić „Sprawę“ — i zacząć wydawnictwa własne.

A więc braci ludowa — do wytrwałości, do spełnienia obowiązku względem swej idei, swoje własnej sprawy. Postanówmy i zróbmy! Na pierwszy zew wzywam 18.000 rzesze ludową z okręgu 49, Sambor, Mościska, Rudki, aby za jej przykładem poszły i inne okręgi. A więc do dzieła. **J. Kapuściński.**

Z życia młodzieży.

IV. Zjazd Ogólnopolskiego Związku Akademickiej Młodzieży Ludowej w Poznaniu.

Tym razem stolica Wielkopolski Poznań był świadkiem w dniach 24, 25, 26 czerwca b. r. jeszcze jednego więcej dowodu siły i żywotności wielkiej idei ludowej.

Na wezwanie Zarządu Głównego Związku zjechali się zarówno delegaci wszystkich środowisk uniwersyteckich Lwowa, Warszawy, Krakowa i samego Poznania, jak też i zaproszeni goście, a wśród nich posłowie ludowi, wybitni działacze społeczni, przedstawiciele Towarzystw Rolniczych i Oświatowych, przedstawiciele organizacyj akad. i wreszcie sama młodzież.

Po otwarciu Zjazdu przez prezesa Związku J. Wrzeszcza i odczytaniu telegramów, oraz po wyborze prezydjum Zjazdu, wygłosił p. Wł. Kosieradski, redaktor „Młodej Myśli Ludowej“ referat p. t. „Zagadnienie władzy w państwie agrarnem“. Oryginalne ujęcie tematu zjednały referentowi uznanie.

Po złożeniu sprawozdania działalności Zarządu i uchwaleniu wniosku Komisji o udzielenie absolutorjum oraz ukonstytuowaniu się Komisji zamknięto pierwszą oficjalną część Zjazdu.

Po południu i na drugi dzień obradowały Komisje ideowo - programowa i statutowo - organizacyjna uchwaliwszy w rezultacie cały szereg wniosków. Większość z nich drugie plenum przyjęło jednogłośnie, a z tych najważniejszy domagający się zjednoczenia ruchu ludowego przez zjednoczenie młodzieży wiejskiej i Towarzystw Rolniczych. Wkońcu wybrano Zarząd Główny z siedzibą w Poznaniu w osobach: Wł. Banaczyka, jako prezesa; Malawskiego St., jako wiceprezesa; Jeżewskiego, jako sekretarza i J. Marcinkowskiego, jako przewodniczącego Komisji Rewizyjnej.

Po wyczerpaniu porządku obrad — Zjazd został zamknięty.

W trzecim dniu nastąpiło zwiedzanie Poznania i wsi okolicznych. Zjazd cechowała solidarność i jednolitość wszystkich organizacyj i ich delegatów.

Huragan.

W zeszły czwartek przeleciał nad centralną i zachodnią częścią Polski gwałtowny huragan, w postaci prawie u nas niespotykanej. Donoszą ze wszystkich stron o wielkich szkodach na polach, powyrywanych drzewach, pozrywanych dachach, a nawet ofiarach w ludziach. W samej Warszawie było kilkadziesiąt osób rannych.

Jak robotnicy „kochają“ Kasę Chorych?

W Kielcach zachorował nagle jakiś robotnik. Koledzy i rodzina dali zaraz znać o wypadku lekarzowi Kasy chorych. Ten miał się zjawić dopiero gdzieś w dwie godziny u chorego, który tymczasem, wskutek braku pomocy lekarskiej, zmarł.

Lekceważenie chorego robotnika wywołało w Kielcach olbrzymie oburzenie; tłum robotników wpadł do lokalu Kasy chorych, zniszczył i zdemolował urządzenie, a funkcjonarjuszy Kasy chciał wyrzucić oknem z drugiego piętra. Porządek wprowadziła dopiero policja.

Socjaliści tłumaczą się tem, iż rozruchy te spowodował znany w Kielcach „warchoł“ Ł., że on robotników do tego namówił. Ładnie musi wyglądać miłość i zaufanie robotników do socjalistycznej Kasy chorych, jeżeli jeden „warchoł“ spowodować mógł rozruchy. My dobrze wiemy, co robotnicy i robotnice myślą o Kasach chorych i ich socjalistycznych kierownikach.

Ci, którym się życie sprzykrzyło.

A jest ich zgórą 200.000 rocznie.

Zabiera ich często bylejaka okazja. Nerwy, zawód miłosny, niepowodzenie, alkohol, kokaina — któż zresztą wyliczyć zdoła, kto i co nieraz jest przyczyną samobójstw. Samobójstwa są dziś niemal, że zjawiskiem codziennem, nie tylko w Europie i w Ameryce, ale nawet w Azji i w Afryce.

Statystyka samobójstw za rok 1927 wykazuje, iż przeszło 200.000 ludzi odebrało sobie życie na całym globie ziemskim.

Na pierwszem miejscu znajduje się... Azja z 80.000 samobójców. Tak wysoką cyfrę i niepożądane pierwszeństwo w tej dziedzinie zawdzięcza Azja największej liczbie ludności ze wszystkich kontynentów, procentowo bowiem wyprzedzają ją inne kraje. Za Azją kroczy Europa z ogólną liczbą 50.000 samobójstw; Ameryka Północna ma do zarejestrowania 39.000 samobójstw, Ameryka Południowa — 15.000, Afryka — 8.000, Australja i Polinezja — 2.000.

W Europie pierwsze miejsce zajmują Niemcy z 13.800 samobójstw, co wynosi przeciętnie dziennie 40 wypadków. Francja ma do zanotowania 6.460 samobójstw, Anglja — 5000, Włochy 3120, Hiszpanja — 840.

W Azji pierwsze miejsce procentowo zajmuje Japonja, co do ilości samobójstw. Rekord natomiast samobójstw w proporcji procentowej pobiły w roku 1927 Stany Zjednoczone, w których 26.000 ludzi odebrało sobie życie.

Większą część samobójstw tworzą mieszkańcy miast. Wśród samobójców przeważają mężczyźni. Na 100 samobójców przypada średnio tylko 30 kobiet. Jeśli chodzi o wiek, większa część desperatów popełnia zamachy na własne życie głównie w wieku młodym, to jest od 16 do 28 lat. Dwie trzecie samobójców rekrutują się z pośród kawalerów, wdowców, panien i wdów.

Główną i najczęstszą przyczyną, powodem zamachów samobójczych jest brak zajęcia, nędza, głód, bankructwo, choroba, wreszcie miłość.

Z ruchu organizacyjnego

BACZNOŚĆ WADOWICKIE.

W niedzielę, **dnia 15 lipca b. r.** po sumie odbędzie się **we Frydrychowicach** Wiec P.S.L. „Piast“ z udziałem posła **Werszlera.**

Sekretarjat powiatowy PSL. „Piast“ w Wadowicach jest czynny w każdy pierwszy czwartek miesiąca w lokalu „Praca“, przy ul. Krakowskiej.

Za powiatowy Zarząd: **Piotr Garlacz.**

BACZNOŚĆ JASŁO!

Dnia 15 lipca o godzinie 12-tej w południe w sali „Sokoła“ **w Jaśle** odbędzie się **Zjazd mężów zaufania P. S. L. Piasta.** — Referat polityczny, sprawy organizacyjne, wybór Pow. zarządu.

Zwołujący: **J. Madejczyk, poseł.**

BACZNOŚĆ JAROSŁAWSKIE.

W piątek, **dnia 13 lipca 1928 r.** odbędzie się **w Jarosławiu,** w sali „Sokoła“ o godz. 10 przedpoł. **Powiatowy Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piast“,**

na którym referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosi b. marszałek Sejmu, poseł **Rataj.**

Wszystkie gminy powinne być reprezentowane.

Pow. Zarząd P. S. L. „Piast“ w Jarosławiu.

WILKOWICE, pow. Biała.

Odbyło się u nas zebranie delegatów z gmin: Wilkowice, Bystra, Meszna i Huciska w liczbie 100. Zebranie nasze zaszczycił swoją obecnością nasz czcigodny senator **Średniawski.** Przewodniczył Zebraniu p. **Jan Krupiński,** sekretarzował p. **Franciszek Filipek.**

P. senator Średniawski objaśnił zebranym, jakiemi podatkami rząd chciał uszczęśliwić chłopów za to, że głosowali na „jedynkę“ i „trzydziestkę“, co zebrani przyjęli do wiadomości z wielkim oburzeniem na tych panów, co im przed wyborami obiecywali złote góry. Następnie p. **Pawlusiak** wzywał zebranych do organizowania się przy P. S L. „Piast“, do popierania i czytania **jedynej chłopskiej gazety „Piasta“.**

Wkońcu uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani mieszkańcy gmin: Wilkowice, Bystra, Meszna i Huciska wyrażają zaufanie dla P. S. L. „Piasta“ i proszą posłów i senatorów o dalszą opiekę nad dolą chłopa. Wzywają wszystkich chłopów w okolicy i powiecie do organizowania się przy P. S. L. „Piast“ i popierania swej gazety. Również proszą p. posłów i senatorów, aby nie dopuścili do obciążania chłopów dalszemi podatkami, jakoteż, ażeby wezwali rząd, ażeby powiększył fundusze na drenowanie gruntów, zakupno nawozów sztucznych itp“. Na tem zebranie zakończono. **Pawlusiak Franc.**

BESTWINA, pow. Biała.

Zawitał do nas nasz czcigodny senator **Średniawski.** Zebrali się delegaci gmin: **Bestwina, Janowice, Bestwinka, Stara Wieś, Dankowice, Hecznarowice, Hałcnów i Komorowice** w liczbie około 150 osób. Zebranie zagaił p. **Antoni Ślosarczyk** i powitał p. senatora. Przewodnictwo objął **Jan Gryzełko,** sekretarzował p. **Jan Ślosarczyk.**

Przewodniczący Jan Gryzełko, po wzniesieniu okrzyku na cześć P. S. L. „Piast“ i senatora Średniawskiego udzielił głosu p. senatorowi. P. senator zdał relację z ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu, dowodząc, że pomimo klęski, duch Stronnictwa „Piasta“ nie upadł — lecz rozwija się i potężnieje. Następnie przedstawił zebranym upadłe projekty rządowe o podwyższenie podatków: gruntowego, majątkowego i budynkowego, niesłychanie rozdęty budżet Państwa na rok 1928 i inne różne „podarki“, które jedynka z trzydziestką swoim wyborcom przygotowują. Potem przemawiali pp. Stanisław Chmielniak ze Starej Wsi, Hofman z Hecznarowic i inni, podnosząc potrzebę organizacji chłopa pod sztandarem

rem P. S. L. „Piast", czytania i rozszerzania „Piasta", gdyż idą ciężkie czasy na chłopa.

Na Zebraniu uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani mieszkańcy gmin: Bestwina, Janowice, Bestwinka. Stara Wieś, Dankowice, Hecznarowice, Hałcnów i Komorowice uchwalają wotum zaufania dla P. S. L. „Piast" i wzywają do dalszej wytężonej pracy nad dolą chłopa. Wzywają wszystkich chłopów w okolicy i w powiecie do zorganizowania się w chłopskim P. S. L. „Piast" do czytania naszej gazety „Piasta". Również prosimy naszych posłów i senatorów, aby nie dopuścili do obciążenia chłopów dalszymi niesprawiedliwymi podatkami, jakoteż, ażeby wezwali rząd do powiększenia funduszów na drenowanie gruntów, zakupno nawozów sztucznych i t. p."

Po uchwaleniu jednogłośnie rezolucji, przewodniczący, podziękowawszy zebranym za tak liczne przybycie, zamknął zebranie. Ślosarczyk Antoni.

MONOWICE (pow. Oświęcim).

W dniu 24 czerwca b. r. odbył się u nas wiec sprawozdawczy, na którym p. poseł Werszler złożył sprawozdanie z działalności Klubu P. S. L. Piast. Na wiec ten zjechali się delegaci niemal z całego powiatu. P. Werszler w przeszło dwugodzinnem przemówieniu przedstawił, jak nasi posłowie w Sejmie pracowali, za czem i przeciw czemu głosowali; na słuchaczach widać było ogromne zadowolenie.

Na zapytania p. poseł odpowiadał każdemu bardzo rzeczowo. P. Karol Kolec starszy, nieugięty Piastowiec, zapytywał p. posła, co wartają ci, którzy uciekli z naszego stronnictwa i następnie podał, jak się my chłopi mamy organizować, co zebrani przyjęli burzą oklasków.

O godz. 5 popołudniu podziękowali serdecznie wszyscy zebrani p. posłowi za przybycie krzykiem: „Niech żyje pan poseł Werszler! Niech żyje P. S. L. Piast! Niech żyje prezes Witos!" Wiec na tem zakończono.

Mowa p. posła Werszlera tak poruszyła słuchaczy, że się zgłosiło do niego 30 nowych prenumeratorów Piasta i zawiązał się komitet powiatowy P. S. L. „Piast".

Jak widać wystąpienie z Piasta naszych dawniejszych panów prezesów powiatowych nic złego nam nie zrobiło, gdyż lud zrozumiał, do czego oni chcieli nas chłopów pchnąć i każdy od nich ucieka.

Wawrzyniec Mąsior.

BOCHEŃSKIE.

Na podstawie przeprowadzonej reorganizacji szeregów „Piasta" zwołano Zjazd powiatowy mężów zaufania wszystkich gmin tutejszego powiatu na dzień 18 czerwca b. r.

Mimo powszedniego dnia i robót polnych — delegaci w liczbie 450 zjechali do Bochni, zapełniając salę Kina (sala Rady powiatowej, którą obecnie zarządza starosta, jako komisarz rozwiązanej powiatowej Rady — okazała się „zajęta").

Powitany oklaskami i okrzykami „niech żyje" zagaił Zjazd poseł Dr Kiernik, wskazując na ważność chwili, w jakiej odbywa się ten pierwszy po wyborach Zjazd powiatowy i witając przedstawiciela powiatu wielickiego w osobie p. Brożyny.

Do prezydjum powołano jednomyślnie: pp. A. Brożynę, Jakóba Hemę, Ignacego Płachnę i Rafała Mazura oraz na sekretarza J. Orzechowskiego.

Dłuższy referat o sytuacji politycznej wygłosił pos. Dr Kiernik, zdając sprawę z przebiegu sesji sejmowej.

Rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której przemawiali pp. Mazur, Orzechowski, pos. Potoczek, Jagiełka i Michalik — poczem zabrał głos prezes Witos i ze zwykłą sobie siłą argumentacji nakreślił położenie włościan i zadania jakie obecna sytuacja narzuca. Żywiołowe oklaski i okrzyki oburzenia pod adresem zdrajców solidarności ludowej, jacy się znaleźli i w powiecie naszym, a których należycie napiętnował prezes Witos były oddźwiękiem przekonywujących całe zebranie wywodów mowcy.

Jednomyślnie uchwalono rezolucje wyrażające pełne zaufanie prezesowi Witosowi i posłom Drowi Kiernikowi i Potoczkowi, — cześć i podziękowanie wszystkim włościanom, którzy wytrwali mimo terroru wyborczego przy sztandarze „Piasta", a pogardę sprzedawczykom, którzy poszli ręka w rękę z magnatami i żydami. Obecny.

LUBLA, pow. Strzyżów.

Dnia 1 lipca b. r. odbyło się w naszej gminie zgromadzenie, na którem poseł Madejczyk złożył sprawozdanie ze Sejmu.

Zebranie odbyło się w stodole Franciszka Kurka. Przewodniczył stary działacz Szczepan Majocha, sekretarzował Stanisław Kaszyk. Sprawozdanie posła Madejczyka przyjęto z uznaniem, uchwalając jemu, jak całemu stronnictwu wotum zaufania. Po przemowach Majochy i Kaszyka przystąpiono do zorganizowania miejscowego Koła P. S. L. Piasta. — Po spisaniu Koło ukonstytuowało się, wybierając przewodniczącym Józefa Byka, zastępcą Jana Kurka, sekretarzem Stanisława Kaszyka, zaś skarbnikiem Józefa Dominika. Sekretarz.

WADOWICKIE.

Dnia 16 czerwca, mimo pilnych robót polnych, zebrało się około setki delegatów P. S. L. Piasta w Wadowicach, aby się policzyć, skupić i plan dalszej pracy ułożyć.

Zjazd zagaił p. Garlacz z Leńcz, poczem udzielił głosu posłowi Brodackiemu. W wyczerpującym i długim referacie nakreślił on historję Polski od przewrotu majowego aż do chwili bieżącej, wykazał wady naszej konstytucji, uwypuklił stanowisko nasze, które zawsze miało na celu dobro ojczyzny i ludu polskiego i zachęcił do dalszej wytrwalej pracy.

W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierali głos pp. Faber, Stawowy, Bronicki, Kukieła, Mokwa, ks. Batko, Garlacz, Oremus i inni, poczem wybrano Zarząd powiatowy P. S. L.

Poseł Brodacki udzielał jeszcze porad i odpowiadał na interpelacje.

Na zakończenie przewodniczący p. Garlacz poddał rezolucję pod głosowanie, które zebrani jednomyślnie przyjęli. Rezolucje te brzmią:

1) Zjazd delegatów P. S. L. Piast wyraża wotum zaufania dla Klubu P. S. L. Piast.

2) Wyraża cześć tym piastowcom, którzy, mimo pokus i szykan przy Piaście wytrwali.

3) Żąda przy stosowaniu reformy rolnej ziemi polskiej dla Polaków i w okręgach mieszanych szkoły polskiej dla dzieci polskich.

4) Żąda większych świadczeń ze strony Władz centralnych dla instytucyj gospodarczych, naukowych i kulturalnych województwa krakowskiego i powiększenia tegoż przez przydzielenie sąsiednich powiatów województwa kieleckiego. Obecny.

Z ruchu organizacyjnego Małopolski Wschodniej.

MOŚCISKA.

W niedzielę, dnia 10 czerwca w „Sokole" w Mościskach odbył się, przy udziale marsz. Rataja, Zjazd delegatów powiatu. Trzygodzinnego referatu, wielce szanownego prelegenta, wysłuchali obecni z wielkim zainteresowaniem, gdyż były to słowa jędrne i mocne, pełne troski o byt Państwa i Narodu. Po przemówieniu wybrany został powiatowy Zarząd, do którego weszli: Cużytek, jako prezes, Kapuściński, wiceprez., Midura, sekretarz, Pieniądz, skarbnik — i inni.

Niespożytej siły ludu nie zdołały zachwiać żadne „nakazy" — lud dorósł do swej dziejowej misji, do której pójdzie o własnych siłach, byle tylko nie miał zdrajców w swem łonie. Obecny.

LIPINKI, pow. mościcki.

W dniu 29 czerwca założono w tutejszej gminie Koło P. S. L. „Piast", do którego zapisało się 50 członków. Wybrano Zarząd w następującym składzie: Nuckowski Stanisł., przewodniczący; Kawa Michał, Bęben M., Stasiączek Antoni, Olech Jan (136), Olech Jan (18) i inni. Obrady zagaił K. Nuckowski, program prac i znaczenie organizacji omówił Kapuściński, inne sprawy poruszał pp. Patryn, Fornal, Ks. Pawłowski. Żyjemy i mówimy o sobie nie bojąc się ani szykan, ani nakazów różnych władców, którzy na każdym kroku starają się nam dokuczyć i na jakiemś przewinieniu złapać. Nie lękajmy się niczego, trwajmy przy swym ludowym sztandarze „Piasta" a napewno zwyciężymy! J. K.

Rekrutacja do Francji.

Jak się dowiadujemy Jeneralne Towarzystwo Imigracyjne w Mysłowicach otrzymało większe zapotrzebowanie na osadników rolnych do Francji. Rekrutacja odbędzie się dnia 19 lipca w Dębicy, dnia 20 lipca w Tarnowie i dnia 21 lipca w Krakowie, gdzie zainteresowani mogą zasięgnąć bliższych informacji.

Listy Piasta

Każdy musi w swem kółku popracować.

Kochani Czytelnicy! Nie wystarczy być Piastowcem, głos swój oddać i więcej nic nie robić, ale trzeba drugich uświadamiać, zachęcać do czytania gazet ludowych; sam się postarałem o kilku prenumeratorów. Każdy powinien zorganizować swoją rodzinę w jedno koło, a nie jak to się dzieje: jeden brat Piastowiec, drugi ..eryka, trzeci socjał i szwagier znów „bebech"; tak rodzina nic nie warta, bo ani na zabawie się nie ucieszą, tylko do awantur są skorzy. Jeżeli każdy czytelnik „Piasta" spełni swój obowiązek i tak rodzinę swoją zorganizuje w jedno koło, a ci znów dalej, tobyśmy przy następnych wyborach wyszli tak, jak się nam słusznie należy; wszystko się da zrobić, tylko trochę trzeba ochoty, czy to w drodze, czy przy zabawie, gdzie ku temu tylko jest sposobność, na ten temat można coś pomówić; znam takich, co niby „Piasta" czyta, ale jak tam ktoś mąci wodę, to mu jeszcze pomaga.

Niech tych kilka uwag nie idzie na wiatr, lecz pod uwagę rozumu; zabierzmy się do pracy, łączmy się, bo w jedności siła, a tej siły wytężyć inaczej nie możemy, tylko przez czytanie gazet ludowych, bo inaczej nie potrafimy nic zdziałać.

Piotr Zygmunt z Juraszowej.

Dlaczego porzuciłem „Związek Chłopski"?

Od zarania mego życia politycznego tj. od roku 1909 należałem do P. S. L. i przeszedłem wszystkie rozłamy pozostając zawsze przy p. J. Stapińskim. Szczególnie po wojnie zacząłem występować czynnie, odbyłem setki wieców publicznych i zebrań organizacyjnych w powiatach: grybowskim, sądeckim, gorlickim, a w czasie ostatnich wyborów także w bocheńskim i wielickim. Przez kilka lat wydawałem gazetkę w Nowym Sączu p. t. „Związek Chłopski". Wszystkie moje wysiłki szły w kierunku zjednoczenia chłopów, oraz ezerzenia pomiędzy chłopami uświadomienia politycznego i gospodarczego. Cały zastęp młodych dzielnych ludzi ruszył w kraj po przemianie P. S. L. Lewicy na „Związek Chłopski" i praca organizacyjna szła w całej pełni pomimo, iż trzeba było zwalczać przeszkody ze strony wrogów oraz usuwać rzucane pod nogi kłody.

Pracę naszą paraliżowały jednak ciągłe niesnaski w łonie partji. Stapiński upierał się ciągle, wprost fanatycznie za kościołem narodowym i ciągle go w „Przyjacielu" propagował, nawet mimo uchwał Rady Nacz., zabraniających mu wprowadzania fermentów religijnych do stronnictwa. Jak przekleństwo wisiała nad nami ciągle ta zmora kościoła narodowego i ja chociaż fanatykiem religijnym nie jestem, jednak za żadną cenę nie porzuciłbym wiary ojców, a mimo to wycierpiałem tyle prześladowań za kościół narodowy, że mi to nareszcie zbrzydło, a zbrzydło mi tem więcej, że nareszcie wysiłk. nasze w kierunku odwrócenia Stapińskiego od tej sprawy nie przynosiły żadnego skutku, a przepaść dzieląca Związek Chłopski od innych ideowo zbliżonych stronnictw pogłębiała się ciągle; w tych warunkach zjednoczenie chłopów stawało się wprost niemożliwe. Już w roku 1925 dał się zauważyć w Związku Chłopskim rozdział na 3 grupy, które mniej lub więcej pomiędzy sobą się ścierały a najwięcej wówczas, gdy Stapiński wprowadził do życia politycznego swego syna Tadeusza, który stał się zawadą, o którą rozbijały się wszelkie próby zjednoczenia — on wstrzymywał ojca, gdy ten chciał jakieś zbliżenie zrobić między stronnictwami — jego dziełem były wszystkie Stapińskiego polityczne koziołki i ostatnie rozbicie Stronnictwa Chłopskiego.

Gdy w roku 1925 na Zjeździe okręgowym p. Stapiński wystąpił przeciw mnie o sposób prowadzenia gazetki „Związek Chłopski", która była mu solą

w oku za to, iż przez tą gazetkę starałem się go zbijać w sprawie kościoła narodowego — przyszło pomiędzy nami do takiego starcia, że już rzuciłem mu na stół deklarację, zgłaszającą wystąpienie ze Stronnictwa i z całym szeregiem delegatów różnych powiatów opuściłem salę i dopiero na prośbę posła Pawłowskiego powróciłem i deklarację cofnąłem.

Z chwilą połączenia z Dąbskim, Stapiński się uspokoił i pracował w Stronnictwie, w szczególności z uporem dziecka zajął się gloryfikacją Marszałka Piłsudskiego i to bez żadnego względu, czy ten chciał tego, czy też nie.

To doprowadziło do tego, że całe wysiłki nasze organizacyjne poszły na marne, a chłopi przez to stracili kilkadziesiąt mandatów poselskich na korzyść jedynki.

Już w okresie wyborczym, gdy przyszło do zerwania z Dąbskim, młody Stapiński za cenę swojego mandatu chciał nas zaprowadzić do Bebechów, **czemu jednak Zjazd prezesów powiatowych jednogłośnie się sprzeciwił,** więc ułożyliśmy listę wyborczą Nr 14. Tu już przy układaniu listy postąpiono wbrew przepisom statutu, nie uwzględniając życzenia chłopów co do kandydatów, ale narzucając kandydatów takich, którzy się młodemu Stapińskiemu podobali.

W okręgu 44, t. j. N. Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka, Zebrania delegatów powiatowych wybrały mnie na powiat sądecki, Stan. Króla na limanowski, a Jana Okulickiego na bocheński z tem, iż powiat sądecki, jako centralny ma mieć 1 miejsce a następnie limanowski, najsilniejszy pod względem organizacji. Tymczasem lista sporządzona przez p. T. Stapińskiego opiewała całkiem inaczej.

Wbrew przyjętej w Związku Chłopskim zasadzie, iż kandydatami czołowymi mają być wyłącznie chłopi, **postawiono na pierwszem miejscu zbankrutowanego fabrykanta,** niejakiego p. Wimmera z Niepołomic, który zna się na sprawach chłopskich tyle, co wilk na astronomji, a przytem jest przez chłopów znienawidzony. Na drugim raczyli mnie „łaskawie“ posadzić, a na trzecie, w miejsce Króla, którego młody Stapiński nie lubi, postawiono Jana Kurczaba z limanowskiego. Taki układ listy miał ten skutek, że chłopi, widząc, iż się ich okłamuje, odwrócili się od Związku Chłopskiego i poszli bądź na jedynkę, bądź na dwójkę — trójkę, czy dziesiątkę lub też tworzyli jak w pow. limanowskim dzikie listy. Rozpròszonych po drobnych listach głosów starczyło na mandat, a jeśli by się wzięło te, które tylko z tego powodu poszły na jedynkę, dwójkę lub trzydziestkę byłby i drugi. — Tymczasem weszli na to miejsce pp. Jasiński i hr. Stadnicki, który jak się okazało, stale w Sejmie głosują przeciw chłopom. ?

Ktoś mógłby mnie posądzić, że chodzi mi tu o mandat.

Bynajmniej. — Nigdy się o mandat ani żadne zaszczyty w stronnictwie nie ubiegałem i ubiegać nie zamierzam, jeśli zaś z rąk delegatów przyjąłem, czy to kandydaturę do Sejmu, czy zresztą godność prezesa powiatowego, czy też członka Zarządu Głównego, to przyjmowałem jako obowiązek, a nie wolno było mi tego odrzucić, stanowiło to bowiem dowód zaufania do mojej osoby oraz uznania za moją pracę. Jeśli to wspominam, to tylko dla tego, że nie mogę tego przeboleć, **iż chłopi stracili przez to dwa mandaty zupełnie niesłusznie, a to tylko w jednym okręgu.**

Wszystkie machinacje wyborcze p. Tadeusza Stapińskiego, który forsował tylko wyłącznie swoją i ojca osobę, a mnie wręcz powiedział, iż mu nie zależy na tem czy lista 14 uzyska 2 czy 20 mandatów, oraz zachowanie się jego powyborcze, gdy mi w redakcji oświadczył, że ani sam ani ojcu nie pozwoli załatwiać spraw chłopskich w Sejmie, lecz tylko tych, którzy na nich głosowali, dało mi to do zrozumienia, **iż celem właściwym Związku Chłopskiego nie jest wcale obrona interesów chłopskich, ale Związek ten jest osobistym interesem Stapińskich.** Obecna zaś polityka Stapińskiego w Sejmie jest tak dwulicowa, że czytając „Przyjaciela Ludu“ da się to łatwo zauważyć. Nawet poseł Madej jest z tej polityki nie bardzo zadowolony.

Czy wobec tego mając chłopskie serce, mogłem pozostać w tem stronnictwie? Chociaż bardzo ciężko było mi się przełamać musiałem jednak po 18 latach pracy opuścić to stronnictwo i wstąpić w szeregi „Piasta“, albowiem **przyszedłem do przekonania, że nie tam ale tu jest dla chłopa miejsce.**

Józef Mokrzycki, z Grybowskiego.

Szynk w Kłaju i jedynkowy szynkarz Baruch.

„Chłop pański“, wydawany przez lizuniów jedynkowych, rozdziera niby szaty z boleści, że mimo powziętej przed kilku laty uchwały gminy Kłaj w powiecie bocheńskim, aby znieść w gminie szynk, szynk ten dotąd istnieje. Winę tego przypisuje posłowi Kiernikowi, on to bowiem, jak pisze sanacyjny inteligent z Kłaja, podpisujący się szumnie „Kłajanie“, protegował szynkarza żyda Barucha Lindenbergera i nie dopuścił do zamknięcia szynku! My(chłopi Piastowcy z Kłaja i okolicy, wiemy dobrze, jak to było z tem zamknięciem szynku i jak to poseł Kiernik proteguje żyda Barucha. Wiemy, że poseł Kiernik robił wszystko, aby uchwała gminy weszła w życie — niestety jednak najpierw polityka Grabskiego, a potem sanacji moralnej przeszkodziła temu. Grabski, potrzebując głosów żydowskich w Sejmie, zawiesił na kołku rewizję koncesyj, niby ze względu na interes skarbu. Wiemy zaś wszyscy, że sanacja też żydom krzywdy nie robi i inwalidzi naprożno czekają na odebranie żydom koncesyj szynkarskich. Jeśli więc szynk dotąd w Kłaju istnieje, to ty panie „Kłajaninie“, nie wiele mający z Kłajem wspólnego, uderz się w swe sanacyjne piersi i wołaj: „moja wina“.

I trzeba zaprawdę jedynkowej bezecnej demagogji, aby protektorzy jedynkowi żyda Barucha robili z niego protegowanego posła Kiernika. Pan Baruch był oddawna właśnie z powodu szynku wrogiem Piasta i odznaczył się szczególnie przy ostatnich wyborach, jako zagorzały agitator „jedynki“, rzucaniem oszczerstw na Dra Kiernika i uganianiem się za listą B. B. tak, że aż brzuch mu spadł o połowę. Pan Baruch uważa, że dobrze zapracował na względy jedynki — to też nic dziwnego, że ciągle płąta się po starostwie i przedstawia się jako wszechmocny, a nawet narzuca się innym z protekcjami. Jedynkarze, którzy grzmią na partyjnictwo i protekcje — uciekają się do pospolitego kłamstwa, gdy chodzi o walkę z niemiłym sobie przeciwnikiem. Zapominają, że Kłaj dał 80% głosów socjalistom i do nich najpierw powinien się zwrócić ze swemi pretensjami, a na drugiem miejscu do jedynki, która dzięki szynkarzowi Baruchowi otrzymała głosy w Kłaju. Baruch Lindenberger to wasza chluba i podpora, panie sanatorze — wiedzą o tem ci, co „robili“ w bocheńskiem wybory i zanim „Chłop pański“ popisał głupstwa o szynku w Kłaju, trzeba było z nim się porozumieć. Ale żeście głupcy — wywołaliście wilka z lasu.

Zajmiemy się wami i panem Baruchem — a wątpimy, czy rządcy powiatu będą wam wdzięczni.

Chłopi Piastowcy z Kłaja.

Dział gospodarczy.

Wyjaśnienie w sprawie pomocy kredytowej udzielanej przez Min. Reform Rolnych.

Do kogo należy się zwracać po pożyczki, kto pożyczki przyznaje i kto je wypłaca?

Każdy rolnik, który scala, komasuje swój grunt, lub który nabył kawał gruntu z parcelacji, niewątpliwie dobrze wie, że istnieją Powiatowe Urzędy Ziemskie, Ministerstwo Reform Rolnych, Państwowy Bank Rolny i Oddziały Państwowego Banku Rolnego. Wie niewątpliwie, że Powiatowe Urzędy Ziemskie, z komisarzem ziemskim na czele mają siedziby w tem mieście, gdzie urzędują starostowie, są więc najbliżej ludności wiejskiej, że Okręgowe Urzędy Ziemskie, z prezesem na czele, obejmują kilkanaście nieraz Powiatowych Urzędów Ziemskich, są instancją wyższą od Powiatowego Urzędu Ziemskiego, że Ministerstwo Reform Rolnych w Warszawie jest władzą wyższą od Okręgowego Urzędu Ziemskiego i że Ministerstwu podlega również Państwowy Bank Rolny. Trzeba tylko, aby rolnik drobny dobrze się orjentował, dokładnie wiedział, do którego z urzędów wymienionych należy się zwracać w tej czy innej sprawie, związanej z otrzymaniem pożyczki.

Zdarza się często, iż potrzebujący pomocy kredytowej rolnicy zwracają się z podaniem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Pana Prezesa Rady Ministrów, do Prezydjum Rady Ministrów, do panów ministrów: Skarbu, Reform Rolnych, Rolnictwa i t. p. Podanie takie zazwyczaj wędruje z Ministerstwa do Ministerstwa, z urzędu do urzędu, nim wreszcie trafi do tego urzędu, gdzie odrazu należało je złożyć. A ponieważ podanie nie zawiera takich wiadomości, które są wymagane przy udzielaniu pożyczek, przeto zazwyczaj stosowny urząd, który kredyt winien na żądanie urzędu, uzupełnić podanie — i sprawa udzielenia pożyczki niepotrzebnie się przewleka.

Otóż jeśli chodzi o pożyczki gotówkowe na pomoc przy scalaniu i parcelacji, to z podaniem i po wszelkie informacje, druki podań i kwestjonarjusze należy się zwracać wyłącznie do swego komisarza ziemskiego. Do obowiązków każdego komisarza ziemskiego należy przyjąć takie podania, zbadać, czy ten, kto prosi o pożyczkę istotnie tej pożyczki potrzebuje. Po takiem zbadaniu komisarz ziemski pisze na podaniu swoją opinję i przesyła podanie do Okręgowego Urzędu Ziemskiego, który rozpatruje je i albo pożyczkę przyznaje, albo załatwia odmownie, albo też zwraca komisarzowi ziemskiemu do dodatkowego zbadania, poczem znowu rozpatruje i albo przyznaje pożyczkę, albo też wydaje decyzję odmowną. Po przyznaniu pożyczki Okręgowy Urząd Ziemski przesyła decyzję do właściwego Oddziału Państwowego Banku Rolnego do wypłaty.

Z jakich funduszów Ministerstwa Reform Rolnych można otrzymać pożyczkę?

Okręgowe Urzędy Ziemskie na podstawie podań, zaopinjowanych przez Powiatowe Urzędy Ziemskie przyznają pożyczki z dwóch funduszów: a) z funduszu państwowej pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów i b) z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego.

A) Pożyczki z funduszu państwowego pomocy kredytowej przy scalaniu gruntów.

1) **Kto może korzystać z pomocy kredytowej?** Z państwowej pomocy kredytowej mogą korzystać obywatele Państwa Polskiego, nieograniczeni w prawach obywatelskich wyrokiem sądowym, którzy posiadają gospodarstwa scalane lub scalone po dniu 21 września 1920 r., a nie posiadają własnych środków pieniężnych na zabudowanie i meljorowanie, otrzymanych z komasacji działek.

2) **Na jaki cel można uzyskać pożyczkę.** Pożyczkę można uzyskać: 1) na przeniesienie budowli na scalone działki, lub wzniesienie nowych zabudowań mieszkalnych, lub gospodarczych na nowych działkach, wyznaczonych przy scalaniu; 2) na przeprowadzenie wskazanych przez urzędy ziemskie meljoracyj rolnych jak wykopanie rowów, wyrównanie i karczunek gruntów, urządzanie studzien i przeprowadzanie dróg; 3) na nabycie działek celem powiększenia karłowatych gospodarstw od innych uczestników scalania, którzy przenoszą się na nabywane przez się gdzieindziej osady z parcelacji (nabywcy sąsiednich karłowatych gospodarstw mogą jednak tylko wówczas otrzymać pożyczkę na nabycie, jeśli scaliłby lub scalają swe gospodarstwo na podstawie ustawy z dnia 31 lipca 1923 r.).

3) **Wysokość pożyczek.** Wysokość pożyczki udzielonej posiadaczowi jednego gospodarstwa na wzniesienie, lub przeniesienie budowli, nie może przekraczać 1.200 zł., w wyjątkowych wypadkach 2.500 zł. na meljoracje — 600 zł., w wyjątkowych wypadkach 800 zł. Pożyczki na przeniesienie lub wzniesienie zabudowań mogą być udzielane w normie wyższej, a więc do 2.500 zł., wówczas gdy pożyczkobiorca zobowiąże się do wystawienia budynku ogniotrwałego. lub conajmniej krytego ogniotrwale.

4) **Kiedy pożyczkę się przyznaje i wypłaca?** Normalnie pożyczkę można otrzymać wówczas, gdy uczestnik scalenia został wprowadzony w posiadanie wydzielonej mu działki. Wyjątkowo, gdy ze względu na porę roku, w której scalenie dobiega końca, zachodzi potrzeba wcześniejszego zakupu materjałów budowlanych (drzewa, cegły), lub ich zwiezienia, pożyczka może być wypłacona przed wprowadzeniem uczestnika scalenia w posiadanie gruntu.

5) **Warunki spłaty i oprocentowanie pożyczek.** Pożyczki udzielane są na okres do lat 15 i winny

Każdy z Piastowców musi prenumerować „Piasta“ — na 70 groszy na miesiąc każdego stać. — To Wasz obowiązek!

być spłacane w równych ratach rocznych w dniu 1 listopada każdego roku. Okres czasu, na jaki pożyczki są udzielane, liczy się od najbliższego 1 listopada, jaki nastąpi po wypłacie pożyczki, przyczem termin płatności pierwszej raty pożyczki przypada po upływie lat dwóch od tego 1 listopada, który nastąpił po wypłacie pożyczki. Oprocentowanie pożyczki w wysokości 4 od sta w stosunku rocznym płaci dłużnik w dniu 1 listopada każdego roku, poczynając od najbliższego listopada, jaki nastąpi po upływie roku od wypłaty pożyczki. Prócz tego P. B. R. pobiera od dłużnika na pokrycie kosztów administracyjnych, dodatek administracyjny w wysokości 1%. Dlatego, żeby lepiej zrozumieć sposób spłaty, weźmy przykład: dajmy na to, że ktoś otrzymał pożyczkę 1 kwietnia roku 1927, wówczas pierwszy procent będzie musiał zapłacić 1 listopada 1928 r., zaś pierwszą ratę kapitału 1 listopada 1929 r.

6) **Zabezpieczenie pożyczek.** Pożyczki są zahipotekowane na hipotece gospodarstw, bądź przez spłacane skrypty dłużne i zabezpieczone, bądź poręczenie lub solidarną odpowiedzialność grupy posiadaczy scalanych, wzgl. scalonych gruntów, z tem jednakże, że pożyczki udzielane za solidarną odpowiedzialnością, o ile przekraczają dla jednego gospodarstwa 200 zł., winny być na koszt dłużnika zabezpieczone hipotecznie, niezwłocznie po wywołaniu lub uregulowaniu hipotek, scalonych gospodarstw.

(Dokończenie nastąpi).

Wynik losowania:

Dnia 8 b. m. odbyło się w redakcji „Piasta“ drugie losowanie o nagrody.

Rozwiązanie pierwszego zadania miało wypaść następująco:

6	[illegible]	2
1	5	9
[illegible]	3	4

Rozwiązanie drugiego zadania: **Człowiek.**

Rozwiązanie trzeciego zadania: Mylnie użyto „III“, (w „trzecim“) konkursie, zamiast w „pierwszym“ („I“).

Rozwiązanie czwartego zadania: Mylnie użyto słowa „napisać“, zamiast „wyciąć“.

Rozwiązanie piątego zadania: St. Rosata był starostą.

Po jednym aparacie radjowym wygrały numera: 783 Rom. Witkowski — Lw. i 3859 Winc. Śledzicki z Kam.

Po jednej kosie styryjskiej wygrały numera: 96 Z Dziewoński — Pac.; 654 Winc. Pachowiak — Krz.; 1573 St. Marciniak — Koł.; 3455 Wal. Czubek — Kom.; 2265 Kaz. Dewończyk — Mar.

Po jednym sierpie wygrały numera: 269 Wachowski Winc. — Pl.; 942 Ludw. Iżyk — Hal.; 1783 Jędrz. Stawczyk — Hor.

Bezpłatną kwartalną prenumeratę „Piasta“ wygrały numera: 68 Ant. Sabuda — Tłucz.; 144 Kaz. Solarz — Was.; 272 Andrz. Chmiel — Bogdan.; 679 Wład. Samek — Bor. st.; 1121 Aleks. Hrycyna — Błon.; 1566 Kar. Rataj — Us. Sol.; 1852 Wikt. Małecki — Wyż; 2001 Teof. Witek — Biel.; 2666 Piotr Sieczka — Munk. Mał.; 2732 Załeśny Józef — Wojnar.; 2743 And. Szlachetka — Szczurz.; 3033 Jakób Fil — Izd.

Po **50 pocztówek** wygrały numera: 14 Jan Kurzeja — Szc. Zaw.; 88 Jan Jarosz — Wól.; 379 W. Małocha — Regul.; 454 Jakób Mazur — Rygl.; 1478 Józef Mudry — Samb.; 2211 Kl. Walczak — Br. Osuch.; 2343 Jan Walaszkiewicz — Nid.; 2369 Krzysztof Katra — Bobr. Mał.; 2701 Andrz. Dominik — Lip. Dol.; 2998 Marc. Ciupiński — Bud. Łańc.; 3302 Jan Zasadny — Zasad.; 3323 Mich. Papież — Stop. Szl.; 3454 Mich. Stąper — Kup.; 3663 Ks. M. Buczko — Zakop.; 3899 Stan. Cionek — Lip.; 3921 Franc. Wolniczak — Przec.; 4044 Jan Sobol — Olsz.; 4067 Jan Kaczmarski — Miż.; 4188 Ant. Szymaszek — Wiew.

Obraz Matki Boskiej Bronowskiej wygrały numera: 36 Adam Marcela — Regul.; 177 Wład. Dybał — Bul.; 559 Józ. Król — Koniusz.; 849 Jan Mikuła — Głęb.; 1119 Andrz. Adamczyk — Gór.; 1396 Karol Pawlik — Dobrz.; 1453 Tomasz Kraska — Wol. Sok.; 1787 Marcin Wojnar — Wys.; 1922 Ant. Piątek — Dobrz.; 2068 Józef Witek — Smig.; 2166 Jan Hycnar — Ostr. Maz.; 2677 Jan Udziela — Tyl.; 2942 Winc. Szpila — Grodz. G.; 3244 Jan Sierpiński — Man.; 3388 Kaz. Major — Zen.; 3491 Lud. Wołek — Win.; 3651 Wojc. Socha. Cięż.; 3711 Stan. Janusz — Cmol.; 3888 Józ. Mikołajski — Czastk.; 4009; Franc. Książek — Stan.; 4089 Mikoł. Curzydło — Stop. Król.; 4119 Szym. Zając — Pawł.; 4189 Jan Domczak — Leż.; 4569 Ludwik Gibas — Ślem,; 4621 — Józ. Zając — Bar. Śr.; 4831 Józ. Urban — Rud.

Na wysyłkę aparatów radjowych prosimy przesłać nam w znaczkach pocztowych **zł. 1.60**, na kosy i sierpy po **zł. 1.40**, zaś na obrazy i pocztówki po **90 groszy**. Tym, którzy wygrali kwartalną prenumeratę, równocześnie wpisujemy dalszy kwartał bezpłatnie.

Wynik losowania w konkursie dla zjednujących prenumeratorów ogłosimy w jednym z następnych numerów.

Do naszych Czytelników!

Mimo naszych tak częstych upomnień **nie wszyscy** jeszcze Czytelnicy **wpłacili prenumeratę na drugie półrocze względnie III kwartał.** Ponieważ obecne stosunki wymagają od Was **Kochani Czytelnicy** jak **największej punktualności** — przeto jeszcze raz zwracamy się z gorącą **prośbą** do tych, którzy ociągają się z wpłatą **prenumeraty** do uczynienia tego niezwłocznie.

Zarazem **apelujemy** do naszych Czytelników o dalszą usilną pracę około **powiększenia grona naszych Czytelników** a tym, którzy dotychczas sumiennie swój obowiązek wypełniają i ustawicznie nadsyłają nam adresy nowych czytelników, składamy **najserdeczniejsze podziękowanie.**

W najbliższym czasie będzie ogłoszony

WIELKI KONKURS

o jedną tylko nagrodę. Do konkursu tego **stawać** będą **całe gminy** a nie poszczególni **czytelnicy.** Która gmina zjedna największą ilość czytelników nowych — otrzyma wspaniałą nagrodę w **postaci**

WIELKIEJ WIRÓWKI „ALFA-VIOLA“

z jednej z najlepszych fabryk wirówek **„Alfa-Laval“**, której przedstawicielstwo znajduje **się** w Warszawie. Szczegóły tego konkursu **podamy** w najbliższych dniach.

Administracja.

KRONIKA.

Lipiec.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
15 N.	Rozesłanie Apost.	3	57	8	13
16 P.	N. M. P. Szkapl.	3	59	8	12
17 W.	Aleksego W.	4	0	8	11
18 Ś.	Szymona	4	1	8	10
19 C.	Wincentego a Paull	4	2	8	9
20 P.	Czesława W.	4	3	8	8
21 S.	Praksedy P.	4	5	8	6
22 N.	Maryi Magdaleny	4	6	8	5

—ooo—

Zwracamy naszym Czytelnikom **uwagę na ogłoszenie Tymcz. Wydz. Samorz.** w likwidacji we Lwowie **o zapisach do krajowych szkół rolniczych.**

ZMIANĄ NAZWY STRONNICTWA. Związek Lud.-Nar. (endecja) zmieniła ostatnio swą nazwę. Nazywać się będzie obecnie Stronnictwem Narodowem.

KASY KOLEJOWE MUSZĄ PRZYJĄĆ ZWROTY BILETÓW NIEWYKORZYSTANYCH. Nowe przepisy ministerstwa komunikacji zawierają bardzo ważną dla podróżnych inowację. Mianowicie **kasy kolejowe** obowiązane są przyjmować z powrotem **niewykorzystane** bilety kolejowe. Za bilety **nieprzecięte** zupełnie, lub użyte tylko do wyjścia na peron **w wypadkach** opóźnienia pociągu choroby podróżnego **lub** przejścia pociągu — kasa zwracać będzie **całkowitą** wartość.

Pieniądze będą zwracane za bilet jedynie **w tym** wypadku, o ile podróżny uzyska od zawiadowcy stacji specjalne zaświadczenie o wyżej wymienionej przyczynie niewykorzystania biletu.

Tymcz. Wydz. Samorządowy w likwidacji.

LW: 29. 390/28.
VI.

Lwów, dnia 6 lipca 1928.

OGŁOSZENIE.

W krajowych szkołach rolniczych w Bereźnicy (p. Stryj), Horodence, Miłocinie (p. Rzeszów) i Suchodole (p. Krosno) z trzyletnim kursem nauki

zaczyna się 1 września br. nowy rok szkolny.

Podania o przyjęcie zaopatrzone dowodami ukończenia szkoły powszechnej i przynajmniej 15 lat życia, wnosić należy do Dyrekcji szkoły najpóźniej do 31 lipca. Opłata za utrzymanie w internacie szkolnym (mieszkanie i stołowanie) wynosi 40 zł. miesięcznie. Uczniowie ubodzy, lecz pilni i zdolni mogą od II półrocza uzyskać ulgi w opłatach.

W krajowych szkołach rolniczych w Gródku Jagiellońskim i w Pilźnie zaczynają się 1 listopada br. zimowe kursa rolnicze dla młodzieży włościańskiej. — Wyjaśnień udzielają Dyrekcje tych szkół.

Tymczasowy Wydział Samorządowy w likwidacji.

Za wojewodę Lwowskiego.

Kierownik Departamentu:

Dr. Samolewicz.

Wojciech Rzeszutek z Woli Gołuchowskiej unieważnia tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez 54 p. p. które zgubił. 646

Unieważniam zagubioną kartę demobilizacyjną wystawioną przez 8 p. ułanów w Rakowicach na nazwisko Jan Gromada ur. r. 1900. 648

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 800 zł
Cała strona tytułowa . . . . 800 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 450 z
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“. Kraków, pod zarz. R. Ferka.